

ędrzeiowska porzuca sport amatorski? (str. 7)

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

## Włochy przeciw Kominternowi

### Rzym przystąpił do układu niemiecko-japońskiego

RZYM. Agencja Stefani donosi, że w sobotę o godz. 11-ej palacu Chigi został podpisany protokół, na mocy którego Włochy przystępują w charakterze pierwotnego sygnatariusza do układu przeciwko Kominternowi, zawartego 25 listopada 1936 r. pomiędzy Niemcami a Japonią. Protokół został podpisany przez włoskiej przez ministra zagr. Galeazzo Ciano, niemieckiej przez ambasadora von Ribbentropa, a japońskiej przez ambasadora Itō. Bezpośrednio po podpisaniu układu włosko-niemiecko-japońskiego ambasador von Ribbentrop, ambasador Hotta i min. Ciano przeszli do Pałacu Weneckiego, gdzie odbyli krótką rozmowę z Mussolinim.

na stronie 7-ej sensacyjny dodatek sportowy

W toku tej rozmowy szef rządu włoskiego wyraził swe głębokie zadowolenie z powodu podpisania doniosłego aktu politycznego.

Przy tej okazji Mussolini wręczył ambasadorowi von Ribbentropowi i ambasadorowi Hotta wielki krzyż orderu św. Maurycego i Łazarza.

Po podpisaniu układu ambasador Ribbentrop oświadczył, iż pakt ten jest zdarzeniem doniosłości historycznej, gdyż kładzie ostatecznie tamę usiłowaniu Trzeciej Międzynarodówki wnoszenia w życie różnych państw zamętu wewnętrznego, co jest pierwszym krokiem do uzbrojonej interwencji z zewnątrz.

Ribbentrop stwierdził także, że pakt ten nie jest wymierzony przeciwko żadnemu państwu, otwarty jest dla wszystkich i w rezultacie zapewni swobodny rozwój życia narodowego wszystkich państw. Ambasador Hotta oświad-

czył, że trzy państwa, składając swe podpisy na pakcie,

chcą się bronić przeciwko międzynarodowemu komunizmowi, przez który zagrożone są pokój i porządek świata.

### Kongres socjalistów francuskich

Na porządku obrad sprawy wewnętrzne i Hiszpania

PARYŻ. W sobotę rozpoczęły się w Paryżu obrady rady naczelnej partii socjalistycznej.

Według dotychczasowych zapowiedzi rada naczelna wypowiedzieć się ma w dwóch sprawach zasadniczych: co do dalszego udziału ministrów socjalistycznych w rządzie oraz co do polityki rządu wobec wydarzeń hiszpańskich.

Obrady zapowiadają się burzliwie, na co wskazuje niezwykła dyskretność, jaką zostało otoczone posiedzenie rady naczelnej, które nie tylko jest zamknięte dla prasy, ale co do którego do ostatniej chwili nie wiadomo było, gdzie będzie obradować.

W czasie obrad przewidziane jest starcie trzech odłamów: umiarkowanego, reprezentowanego przez wicepremiera Bluma i ministra Pawła Faury, który to odłam wypowiada się za dalszym uczestnictwem w rządzie i za polityką nieinterwencji w sprawach hiszpańskich, odłamu t. zw. „walki socjalistycznej”, któremu prze-

wodzi znany działacz socjalistyczny Zyromski i trzeciego t. zw. „lewicy rewolucyjnej”, który reprezentuje skrzydło najbardziej skrajne, a któremu przewodzi znany publicysta i działacz socjalistyczny Marceaux Pivert.

Wyniki obrad rady naczelnej będą

miały poważny wpływ na dalsze kształtowanie się sytuacji politycznej we Francji. W kołach politycznych oczekują na ogół, że skrzydło umiarkowane spod znaku Bluma i Faury'ego wyjdzie z obrad zwycięsko, aczkolwiek po zaciętej i trudnej walce.

### Polip rządu kowieńskiego zarzucał zbrodnicze macki po ziemię wileńską

W drugim dniu procesu Konstantego Staszysa przed sądem wileńskim przemawiał wiceprokurator Popow, omawiając szczegółowo akt oskarżenia na tle zeznań świadków.

Po nim zebrał głos drugi oskarżyciel wiceprokurator Krzyszton, który podkreślił z naciskiem, że za Staszysem stoi obca agentura, w byt naszego Państwa godząca.

Tej to obcej agenturze, która zwię się związkiem wyzwolenia Wilna i z nie odległego stąd Kowna za inspiracją i poparciem rządu kowieńskiego zarzuca, jak polip morski, swoje zbrodnicze macki po ziemię wileńską, wysługiwał się od wielu lat K. Staszys i przykładał swoją rękę, swój mózg, swoje serce do zbrodniczej działalności oderwania Wileńszczyzny od Rzeczypospolitej.

Oto dlaczego zbrodnią stanu znaczy swą działalność publiczną K. Staszys i dlatego zbrodnią stanu, jak cień idzie za nim w jego działalności, którą na te

renie Litewskiego Komitetu Narodowego prowadził w myśl instrukcji, wskazówek, poleceń i dyrektyw Z.W.W. i stojącego za nim rządu kowieńskiego.

Choć za tę zbrodnię stanu dziś K. Staszys nie odpowiada, choć o nią dziś nie jest oskarżony i choć za nią osobno zasiądzie na ławie i osobno będzie sądzony, nie sposób o niej nie mówić teraz i tyle, ile tego wymaga interes publiczny i ta sprawa dewizowa, która jest przecie zaledwie jednym z fragmentów zbrodniczej działalności L. K.N., na którego czele od kilku lat stał K. Staszys.

W zakończeniu swej druzgocącej mowy prokurator żąda na surowszej kary.

Po oskarżycielach zabrała głos obrona. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek.

### Po krwawych zajściach

ZURYCH. Specjalny korespondent Havasa dowiaduje się, że w związku z krwawymi wypadkami pomiędzy żandarmami a chłopami chorwackimi w dn. 1 listopada w Novi Gradac pod Virovicą, Włodzimierz Maczek, przewodca opozycji chorwackiej, wystosował do premiera Stojadinowicza list otwarty, kursujący obecnie w ulotkach.

Maczek twierdzi w liście tym, że w zajściach tych zginęło 5 osób, a nie 4, jak głosiły komunikaty urzędowe, że ofiary były tylko po stronie chłopów i że w czasie przenoszenia rannych do szpitala w Virovicy, transportujący ostrze liwani byli w kolonii b. kombatanów serbskich.

Maczek oświadcza w końcu, że gwałt nad narodem chorwackim spotka się odtąd z gwałtem.

### Mocarstwa zapraszają Japonię do pojednawczych obrad w Brukseli

BRUKSELA. Opublikowano komunikat, wystosowany do rządu japońskiego przez konferencję 9-ciu mocarstw. Na wstępie komunikat streściła punkty widzenia rządów amerykańskiego i chińskiego, przy czym wskazuje, że zgodnie z postanowieniami traktatu 9-ciu mocarstw, konferencja zostaławołana, celem rozwiązania pokojowymi środkami zatargu między dwoma sygnatariuszami traktatu.

Komunikat głosi m. in.: „Reprezentanci państw zgromadzeni w Brukseli, pragnęliby wiedzieć, czy rząd japoński zamierza wydelegować jednego, lub kilku reprezentantów, celem dokonania wymiany poglądów z reprezentantami ograniczonej liczby mocarstw, którzy zostaliby w tym celu wyznaczeni.

Tęgo rodzaju wymiana poglądów odbyłaby się w ramach traktatu 9-ciu mocarstw i zgodnie z jego postanowieniami. Celem jej byłoby wyjaśnienie

poszczególnych punktów, wzmiankowanych w komunikacie oraz poszukiwanie sposobu uregulowania zatargu.

Wyrażając ubolewanie z powodu trwania działań wojennych, w przekonaniu, że jedynie pokojowe załatwienie może przynieść trwałe i pozytywne uregulowanie obecnego zatargu oraz licząc na skuteczność metod pojednawczych, reprezentanci mocarstw, zgromadzeni w Brukseli, żywo pragną takiego uregulowania.”

### Młodzież i wojsko ramie przy ramieniu kroczyć będzie w dniu Święta Niepodległości

Międzyorganizacyjna Komisja Porozumiewawcza młodzieży wydała w związku ze świętem 11 listopada poniższy apel. „Zbliża się dzień 11 listopada, dzień najpiękniejszego Święta Narodu i Państwa Polskiego, dzień Święta Niepodległości. Po raz pierwszy w Wolnej Polsce obchodzić będziemy ten dzień, jako oficjalne święto państwowe. Dla nas, członków Centralnego Związku Młodej Wsi. Or-

ganizacji Młodzieży Pracującej, Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Strzeleckiego, związanych serdecznymi węzłami ideowego braterstwa, poświęconego patronatem Józefa Piłsudskiego — jest to dzień szczególnie radosny, jako rocznica największego zwycięstwa Józefa Piłsudskiego.

Wzywamy tedy całą zorganizowaną w naszych szeregach młodzież polską do stawienia się w dniu Święta Niepodległości w karnych szere-

gach żołnierskich do przeglądu naszych serc i sił przez władze wojskowe.

Wraz z całą młodzieżą polską odczuwamy głęboko wielką dumę z apelu władz wojskowych. W karnych szeregach staniami wraz ze wszystkimi innymi organizacjami młodzieżowymi, by zadokumentować nie tylko wolę i gotowość do obrony Rzeczypospolitej i dalszej, ściśle, serdecznej współpracy z wojskiem, ale także jedność i solidarność i potęgę Polski.

W tym dniu hołd sztandarom wojskowym i bohaterom, którzy pod wodzą Józefa Piłsudskiego kładli fundamenty pod gmach Niepodległości — ślubujemy, że we wspólnym marszu naszych oddziałów młodzieżowych z oddziałami wojskowymi zaprawiamy będziemy nasze szeregi do rycerskiej i zwycięskiej służby dla

Teatr Ukraiński wystawia dziś, w poniedziałek 8 b. m. sensacyjny dramat sceniczny

„GŁOS KRWI”

## Kalendarz dnia

**8**  
Listopad

PONIEDZIAŁEK

Sewera m., Wik-  
toryna.  
Słowiński Sędzi-  
woja.  
Słońca wsch. 6.43,  
zach. 15.55.  
Księżycy wschód:  
11.11, zach. 19.50.

## HISTORIA PODAJE:

16.20 Klęska Czechów pod Babią Gó-  
rą, stanowiąca o utracie niepo-  
dległości.  
1632 Elekcja króla Władysława IV.  
1794 Kapitulacja Warszawy przed  
Suworowem.  
1932 Otwarcie Gimnazjum Polsk. w  
Bytomiu.

## PRZYŚLOWIA:

Jeszcze ten się nie urodził, kto by  
wszystkim dogodził.

## KTO NIE WIE, ZĘ:

Podczas głodowania ilość krwi w  
człowieku zmniejsza się.

## Tłumaczenie snów

P. Janka P. Szatym durzy się w Pa-  
ni. Uniknie Pani niebezpieczeństwa.  
Starsza kobieta jest Pani życzliwa.  
List nadzieje, lub papier urzędowy.

P. Nina T-e. Wróżę Pani długie ży-  
cie, co wyraźnie ze snów Pani wy-  
nika. Sprzeczka domowa będzie. Od-  
wiedzi Panią miła osoba. Czeka Pa-  
nią chwilowa przykreść.

Stella. Charakter pisma zdradza  
dobre serce i dużo rozsądku. Przy-  
kreść będzie przy pracy. Zwierzchni-  
k Pani jest człowiekiem nieszcze-  
rym. List nadzieje lub papier urzęd-  
owy.

P. Lusja z Woli G. K. Blondyn my-  
śli o Pani. Będzie zabawa i dużo  
śmiechu. Niedomaganie będzie w do-  
mu. Rozmowa ze starszą niewiastą.

Wesela Lili. Miły nabytek będzie.  
Radosna nowina. Spełni się życzenie.  
Talisman: Pierścień bez żadnego ka-  
mienia, metalowy.

P. Niuska P. Kraków 3. Wyjdzie  
Pani za mąż w r. 1938. Otrzyma Pa-  
ni posadę dobrą. Proszę nie spieszyć  
się z małżeństwem i nie brać pierw-  
szego lepszego, tylko chłopca porząd-  
nego i kochającego, bo takiego wró-  
żą Pani sny.

P. Ola Kesztełanka. Sen Pani wró-  
ży zamożność w przyszłości. Miła ro-  
zmowa będzie z mężczyzną. List lub  
papier urzędowy.

Panna Irka. Proszę wyznaczyć swe  
mu adoratorowi okres próby. Jeżeli  
przez ten czas się nie zmieni i nie  
wyzbędzie brzydkich cech, to trze-  
ba będzie z niego zrezygnować. Prze-  
powiadam Pani duże powodzenie u  
mężczyzn.

P. Wiktoria N. Będzie niedaleka  
jazda. List. Kłopot przy pracy. Dobra  
przyszłość.

## Na malej wokandzie...

Bieg maratoński  
czyli: „Potęga kija“

(A.E.) Bieg maratoński przez  
ulicę miasta zgromadził lic-  
nych zawodników. Świetnie się  
prezentowali w pasiastych koszu-  
lach i krótkich spodenkach, a  
gdy na dany znak zerwali się  
do biegu, publiczność zaczęła  
ich żywiołowo dopingować:

— Gazu! Gazu!

Na czoło wysunął się zawo-  
dnik, oznaczony numerem „2“.  
Wyprzedził znacznie pozosta-  
łych i zwycięstwo jego zdawało  
się być niewątpliwe.

Ale wtem wśród biegaczy wy-  
odrębniła się nieznaną w kołach  
sportowych postać. Zawodnik  
ten, krepowany zwykłym sza-  
rym garniturem i sztywnym koł-  
nierzykiem, biegł, tupiąc kama-  
szami na haczyki z niezwykłą  
szybkością i miał jednego ry-  
wala za drugim.

Po chwili zrównał się z nume-  
rem „2“. Zdumiony szybkobie-  
gacz stawał się dotrzymać in-  
truzowi kroku, ale gdzie tam!  
Nieznany sportowiec minął go,  
jak błyskawica, przy czym turk-  
nał krawatem i przytrzymał na  
głowie melonik.

Zrozumiałe, że pan Kuba Ra-  
barber — bo on to właśnie był  
nieznany sportowcem — pier-

# Znaczenie deklaracji polsko-niemieckiej w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce

W piątek ogłoszono równo-  
cześnie w Berlinie i Warszawie  
deklaracje w sprawie zasad, na  
jakich oba rządy oprą swoją  
politykę wobec mniejszości pol-  
skiej w Niemczech i niemieckiej  
w Polsce.

Deklaracje te są aktami każ-  
dego państwa z osobna. Nie są  
to więc jakieś umowy między-  
państwowe, natomiast deklaracje  
te w znacznej mierze mogą  
się przyczynić do odprężenia w  
stosunkach, jakie ostatnio mię-  
dzy oboma państwami istniały.  
Jasnym jest, że skoro los tak  
zrzucił, że zarówno po stronie  
polskiej znalazła się mniejszość  
niemiecka, jak po niemieckiej  
polska, to rządy obu państw nie  
mogły nie interesować się po-  
łożeniem tych mniejszości.

I zupełnie zrozumiałym jest

dalej, że postępowanie danego  
państwa wobec jego mniejszo-  
ści znajdowało echo w sąsied-  
nim kraju. Los rodaków na ob-  
czyźnie nie może bowiem być  
obojętny społeczeństwu, ani też  
rządowi.

W stosunkach polsko-niemieckich  
sprawy mniejszościowe  
niejednokrotnie wywoływały po-  
ważne zgrzyty. Nie trzeba u-  
krywać, że położenie Polaków  
w Niemczech pozostawiało  
wiele do życzenia.

Jeśli zaś między Polską a  
Niemcami miały istnieć dobre  
stosunki sąsiedzkie, to zapew-  
nienie swobodnego rozwoju  
mniejszościom było niezbędnym  
warunkiem. I po wielu latach  
rząd niemiecki zrozumiał to. Z  
tych właśnie przesłanek wypły-  
wają ogłoszone deklaracje.

Na podkreślenie zasługuje  
przede wszystkim, że mniejszo-  
ści winny bezwzględna lojalność  
państwu, którego są obywatela-  
mi. Po spełnieniu tego warunku  
państwo udziela mniejszościom  
swej opieki na zasadach pełnej  
suwerenności.

Deklaracje znamionują wz-  
ajemność, czyli że postępowanie  
wobec mniejszości w jednym  
państwie będzie ściśle uzależ-  
nione od praktyki drugiego.

Deklaracje, jak już zaznaczy-  
liśmy, nie są żadnymi umowami  
międzypaństwowymi. W niczym  
też nie naruszają ustawodaw-  
stwa państwowego, ani też nie  
wprowadzają jakichś specjal-  
nych przywilejów dla mniejszo-  
ści. Chodzi raczej o zapewnie-  
nie im równego traktowania z  
większością.

Jaką rzeczywistą warto-  
ścią deklaracje posiadają, w  
dopiero przyszłość. Wszak  
bowiem będną zależeć od  
praktyki. W każdym bądź  
należy zaznaczyć, że w  
kuch, zmierzających do  
lowania sprawy mniejszo-  
skiej w Niemczech, stan  
deklaracje poważny krok  
przód.

**Wesoły  
kącik**

List

z przeszłości

Otworzyłem okno, w-  
dzące na podwórze, żeby  
chnąć świeżym powietrzem  
zasiadłem do pisania listu  
narzeczony:

„Najdroższa! Nie pisałaś  
cibie dość długo, bo  
bardzo zajęty. Po  
dniach...“

— Miski klozetowe  
wiał — wdarł się nagle  
koju głos z podwórza.

Poruszyłem się niecier-  
li i pisałem dalej:

„...Po całych dniach po-  
pomimo to wciąż myślę  
bie. Marzę o tej chwili,  
się pobierzemy. Oszczę-  
jem suche kariofle i na  
przysze gospodarstwo-  
ram...“

— Obierki, obierki! —  
legło się wołanie na pod-  
—Obierki kupujeee!

Zagrzyłem wargi i p-  
dalej:

„...zbieram grosz do g-  
Zobaczysz, że będziemy  
słiwil Miłość nasza będą  
czna i trwała, jak...“

— Stare spodnie, stare  
złeki — odpowiedział  
znów podwórko, — stare  
narki kupujeee...“

„...miłość nasza będzie  
ła jak granit. Wkrótce  
dzieci razem. A wtedy  
tulisz się do mnie i pow-  
— Bydle, psiakrew! Co  
ściel powala! — wdarł  
tok moich myśli przez  
wrzask jakiejś niewiasty  
wórza.—Ja pościel wymi-  
żeby wietrzała, a nie po-  
byś przy niej łobuzie  
pod parkanem!

Zakałem sobie uszy i  
wałem się dopiero po kr-  
sie.

„...przitulisz się do mn-  
wiesz: mężczyś, chcę mi-  
na... A ja ci na to odpow-  
— Trza zawołać jakiejś  
garza, bo sam se radw nie  
— wrzeszczał znów ktoś  
dwórzu. — Kanapa nie p-  
Na trzecie piętro nie zam-  
Bliski omdlenia pisałem  
lej:

„...a ja ci na to odpow-  
Będziemy na pewno mieli  
ka. Chować go będziemy  
zem, a kiedy podrośnie p-  
my mu...“

— Moniek, ty idiotol! —  
wiedziało mi znów podw-  
— Jak nie pojedziesz w tel-  
li do domu, za kalekie cie-  
bie.

Tego już było za wiele.  
rwałem list na drobne kaw-  
czki i na nowej kartce nap-  
łem tylko kilka słów:

„Najdroższa! Zmieniam  
szkalanie. Naprawdę obszer-  
dy będę miał nokój od fro-  
Napoleon Sąd-  
...“

## „Żywe torpedy“

Nowa, straszna broń Japończyków

Ubiegłej jesieni gazety całego  
świata doniosły, że admira-  
licja japońska przystąpiła w  
porcie Nagasaki do badania  
działania „żywej torpedy“. Na  
wiadomość tę w chaosie wyda-  
rzeń aktualnych nie zwrócono  
jednak prawie uwagi.

Po kilku tygodniach depesze  
doniosły, że „żywe torpedy“  
mają siedem i pół metra długo-  
ści. Są one popędzane potężny-  
mi motorami. Ich załoga skła-  
da się z dwóch osób, których  
zadaniem jest doprowadzić tor-  
pedę do określonego celu. Ok-  
reślając przy tym zupełnie do-  
wolnie jej kierunek. Gdy osią-  
ga cel, wylatują w powietrze  
wraz z torpedą. 6000 ochotni-

ków wciągnęło się na listę ży-  
wych torped. Większość z nich  
to oficerowie marynarki japoń-  
skiej.

Od tej chwili sprawa z żywy-  
mi torpedami ucichła. Wiado-  
mość tę przyjęto z wielkim nie-  
dowierzaniem. Nie chciano bo-  
wiem wierzyć w niesamowite  
skutki tego wynalazku, który  
wydawał całą flotę nieprzyja-  
cielską na łaskę kilku szaleń-  
ców, rzucających się dobrowol-  
nie w ramiona śmierci.

Obecnie sprawa żywych tor-  
ped znów wyszła na powierz-  
chnię. Admiralicja japońska o-  
tacza ją wielką mgłą tajemni-  
cy. Mimo przedsięwziętych  
środków ostrożności, i otacza-

nia tej sprawy tajemnicą, dzien-  
nikarze zagraniczni, przebywa-  
jący w Japonii zdolali ustalić,  
że podczas ostatnich mane-  
wów floty japońskiej po raz  
pierwszy wypróbowano działa-  
nie „żywych torped“. Wypusz-  
czono w tym celu na pełne mor-  
ze stary statek, nie nadający  
się do użytku, a ochotnikom po-  
lecono ciągnąć losy.

Pierwsza torpeda, która zo-  
stała wyrzelanda z dwoma lu-  
dźmi, znikła w oceanie, nie o-  
siągając swego celu, druga wy-  
buchła w połowie drogi. Dopie-  
ro trzecia została dobrze wy-  
celowana i statek wyleciał w  
powietrze. Próby te sześciu lu-  
dzi przypłaciło życiem.

Po tych pierwszych próbach  
inżynierowie zaczęli gorączko-  
wo pracować nad ustaleniem  
dlaczego tylko jedna z tych  
żywych torped dosięgnęła ce-  
lu? Czy była to wina materia-  
łu, czy też charakteru ochotni-  
ków były niezbyt zahartowane.

Podobno inżynierowie ustali-  
li już braki „żywych torped“ i  
obecnie pracują nad ich udo-  
skonaleniem. Sześciu innych o-  
chootników jest gotowych po-  
nieść śmierć podczas dalszych  
prób.

## RADIO

WARSZAWA I (RASZYN)

PONIEDZIAŁEK, 8.XI.1937 R.

6.15 „Kiedy ranne“. 6.20 Gimna-  
styka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik po  
ranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla  
szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Au-  
dycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu  
do warsztatu: Wywiad z cukierni-  
kiem. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Au-  
dycja południowa. 13.00 — 15.30  
Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodar-  
cze. 15.45 „Z pieśnią po kraju“. 16.15  
Wesoło i sentymentalnie. Koncert.  
16.50 Pogadanka akt. 17.00 Semmel-  
weiss — twórca antyseptyki — od-  
czyt. 17.15 Rocjal klarnetowy. 17.50  
Pogadanka sport. 18.00 Wiad. sport.  
18.10 Pianistki jazzowe. 18.30 Pro-  
gram na jutro. 18.35 Audycja dla  
wsi. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30  
„Dyskutowy“. 19.50 Pogadanka ak-  
tualna. 20.00 Koncert rozrywkowy.  
21.35 Nowości literackie. 21.55 „Ar-  
cydziela muzyki symfonicznej“. 22.50  
23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00  
Parę informacji. 14.05 Program na ju-  
tro. 14.10 Rola Londynu w muzyce —  
reportaż. 15.10 „Muzeum, w którym  
warczą maszyny“ — felieton. 15.25  
Muzyka taneczna. 16.15 — 18.00  
Przerwa. 18.00 Muzyka lekka. 19.00  
Koncert solistów. 19.50 Życie kulta-  
ralne stołec. 19.55 Wiad. mof. sport.  
20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Repor-  
taż. 22.15 — 24.00 Muzyka lekka i  
taneczna.

## Sensacyjny proces prasowy

W warszawskim Sądzie Ape-  
lacyjnym wyznaczono na dzień

16 bm. sensacyjny proces pra-  
sowy, wytoczony przez sen.  
Malinowskiego redaktorowi  
„Słowa Pomorskiego“, Dol-  
ackiemu, z powodu artykułu do-  
tyczącego korzystania z sub-  
wencji carskich.

W sprawie tej powołano w  
charakterze świadków szereg  
wybitnych osobistości ze świa-  
ta politycznego.

Sąd I-ej instancji skazał Do-  
lackiego na 6 miesięcy więzie-  
nia i wskutek odwołania się o-  
skarżonego sprawa będzie po-  
nownie rozpoznana.

Chcę dziś jeszcze potać do stołu  
galaretkę z miasa i czerobu



biore żelatynę  
mieloną  
d-ra OETKERA

DR A. OETKER Sp. z o. o.

Warszawa, Rakowiecka 23.

Niezrównana książka z przepisami  
Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospo-  
dyni piecze sama“ jest do nabycia we  
wszystkich sklepach kolonialnych,  
księgarniach i u nas.  
Cena obniżona 30 groszy.

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tu z całą rodziną. Tu spotkało go wielkie nieszczęście: porwano jego ukochaną jedynaczkę, Martę. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, dopiero po miesiącu Olgiński otrzymał list od nieznanego mu Selim - Chana, żądającego okupu za Martę. Gdy Olgiński żądany okup złożył, córka wróciła do domu. Niedługo jednak mógł się nią cieszyć Olgiński. Marta była wciąż smutna, zadumana, i po paru dniach pobytu w domu uciekła nagle od rodziców, posyłając im dopiero po pewnym czasie list, wyjaśniający przyczynę tej ucieczki.

Marta opuściła dom rodziców i poszła w góry, aby odszukać Selim - Chana i dzielić — przy jego boku — jego smutki i radości.

Olgiński postanowił więc sam odszukać córkę. Przebrany za Czeceńca, udając głuchoniemego, gdyż nie znał mowy czeceńskiej, powędrował w góry dla odnalezienia ukochanej jedynaczki.

Selim-Chan w młodości był tylko ubogim pastuchem, Selimem. Jeszcze jako młody prawie chłopiec przebił kindżałem oficera, gdy ten rzucił się na piękną żonę Selima, Dżehitę, by ją wziąć przemocą.

Po tym jego czynnie żołnierze spłądowali chatę Selima, zamienivszy ją w kupę gruzów.

Selim został skazany na dwadzieścia lat katorgi. Już na Sybirze, dokąd został zesłany, dowiedział się przypadkowo o losach swojej nieszczęśliwej żony.

Komendant policji otrzymał ją przemocą u siebie w domu przez pewien czas, a potem wypędził. Znalaziono ją później utopioną w stawie.

Selim palił pragnieniem pomśzczenia krzywd Dżehidy i knuł plany ucieczki. Udało mu się wreszcie w ogromnie pomysłowy sposób — jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie — uciec z katorgi.

Selim przybył po długiej, uciążliwej wędrówce o głodzie i chłdzie do miasta Grozny, by nasycić wreszcie swoje pragnienie zemsty za nieludzkie wprost męki Dżehidy.

Na naradzie postanowiono oddać sprawę pościgu za Selim-Chanem w ręce wojska. Bataliony żołnierzy ruszyły w góry. Płądowano i szukano wszędzie, ale nigdzie nie znaleziono ani śladu po Selim-Chanie.

Sądono już, że został gdzieś zamordowany w górach, gdy nagle policja otrzymała wiadomość, że Selim-Chan obrabował w biały dzień kasę kolejową w Groznm.

W pogoni za Selim-Chanem wysłano parę „sołni” kozackich.

Tymczasem Selim Chan wraz z Martą, która mu wszędzie towarzyszyła, ukrył się w Groznm w mieszkaniu jakiejś starej Czeceńki.

Tam obciął sobie brodkę, przebrał się w szynel i czapkę żołnierską, i wyszedł spokojnie na ulicę miasta.

Na wszystkich murach rozlepione były plakaty, oblicujące nagrodę 10 tysięcy rubli za schwytanie Selim-Chana.

Selim - Chan, nie poznany przez nikogo w swoim przebraniu żołnierskim przystawał przed plakatami, przysłuchując się rozmowom czytających ogłoszenie ludzi.

Po tym poczuł głód i poszedł do szynku żeby coś zjeść. Właścicielka szynku na krancu miasta wciąż była jeszcze pod wrażeniem napadu bandyckiego na dworc, którego była świadkiem. Teraz, siedząc za bufetem, zadrzała nagle: „Ha, so to? Selim - Chan u mnie w szynku?”

Drzwi szynku otworzyły się i wszedł młody Czeceńiec z krótko strzyżoną bródką. Twarz jego była śniada, opalona od słońca, a spojrzenie ostre, przenikliwe.

Nowy gość siada spokojnie przy stoliku naprzeciw bufetu i każe sobie podać butelkę wina i twardego, dobrze wysuszonego sera.

Właścicielka szynku ogląda bacznie gościa, bada jego rysy.

„Tak — myśli — to ten sam, podobny jak dwie krople wody. To on, on właśnie, Selim - Chan!”

Serce jej wali jak młotem. Krew nabiega jej do twarzy. Boże, co za straszny gość! Selim-Chan, osławiony Selim-Chan we własnej osobie u niej w szynku!

Szynkarka jest przerażona i niepomiernie zdumiona: „Co to za śmiały, nieustraszony człowiek, ten Selim-Chan! Nic sobie nie robi z tego, że policja i żołnierze poszukują go wszędzie i siedzi sobie tutaj spokojnie jakby nigdy nic! Gdzie obawa, ostrożność — ani mu to widać w głowie!”

Tak myśli szynkarka i przypomina sobie jednocześnie krzyjące plakaty uliczne. Los zesłał go tu do niej, do jej szynku! Może przecież teraz zarobić masę pieniędzy. Nic, tylko pójdzie na policję i zamelduje: tak i tak. Może oddać w ich ręce Selim-Chana, siedzi u niej przy stoliku... No i zażąda wyznaczonej nagrody.

Szynkarka — Gruzinka nazwiskiem Czaparidze, przyzywa kelnerkę i mówi cicho:

— Czy wiesz, kto tam siedzi?

— Kto? — pyta dosyć głośno kelnerka.

— Sz-sza, ciszej: to jest Selim-Chan! — szeptem pani Czaparidze.

— Selim-Chan?!

Kelnerka błędnie, chwycie się i chwytą obu rękoma za głowę.

— Co teraz będzie

— Dobrze będzie. Uważaj-no na niego. A ja pójdę na policję zameldować, że jest tutaj. Ale pamiętaj, uważaj na niego jak się należy!

— Nie rozumiem wcale, proszę pani! Co pani ode mnie żąda? — szeptem przerażona kelnerka. — Ja mam pilnować tego zbroja?! Drzę przecież cała ze strachu!

— Czego się boisz, głupia? Popatrz, jak siedzi

sobie spokojnie i zajada zupę, którą mu podałaś. Na pewno nie myśli teraz o żadnym napadzie, przyszedł tylko zjeść, — uspakaja kelnerkę pani Czaparidze. Chcę tylko, żebyś go zatrzymała tu w jakiś sposób, dopóki nie zdąży zameldować policji.

— Jak ja go zatrzymam? Co też pani mówi, proszę pani? On za byle co może mnie przecież zastrzelić na miejscu!

— Nie powinnaś wcale pokazać po sobie, że wiesz, kim jest. O, możesz tak zrobić: gdy zechce już płacić, poprosisz, żeby zczekał chwileczkę, aż wróci właścicielka, bo nie masz prawa sama brać pieniędzy od gości. Tak, tak będzie najlepiej... Rozumiesz? Ja zaraz wracam.

— Strasznie się boję, proszę pani... Ja sama pójdę zameldować policji — oświadczyła kelnerka.

Ale pani Czaparidze nie chce nawet słyszeć o tym. Ona pójdzie na policję, a kelnerka musi pilnować Selim-Chana! Dosyć tego dobrego!

I pani Czaparidze narzuca na siebie palto, spogląda jeszcze raz uważnie na gościa z czarną bródką, opalonej, ciemnej twarzy, i coraz bardziej się upewnia, że to Selim-Chan. Po tym wychodzi szybkim krokiem i żeby jak najprędzej być u komendanta policji, wsiada w dorożkę i woła do dorożkarza.



— Ręce do góry! Nie ruszać się z miejsca!

— Niech pan jedzie prędzej! Jak najprędzej, co koń wyskoczy!

Kelnerka pozostała w pustym prawie szynku. Siedzi tam gość z czarną bródką, a trochę dalej — jakiś stary Gruzin z fajką popija wino, biorąc co po wien czas parę łyków ze szklanki.

Kelnerka stoi sama za bufetem i czuje, że drży na całym ciełe. Ręce i nogi jej się trzęsą.

Spogląda z boku na Czeceńca z czarną bródką: „to jest on, — myśli — ten osławiony rozbójnik, przed którym drży cały Kaukaz!”

Opanowuje ją strach zmieszany z ciekawością. Nie zdejmuje oka z tego człowieka. Patrzy niby w gazetę — żeby tamten nie zauważył, że go obserwuje — a raz po raz rzuca na niego wzrokiem.

— Czureki i szaszłyku! (chleba i pieczeni baraniej) — woła nagle mąż z czarną bródką.

Kelnerka podaje mu chleb i mięso. Ręce jej mocno drżą. Wydaje jej się, że lada chwila serce jej wyskoczy z piersi ze strachu.

— Dlaczego drżą pani tak ręce? — pyta gość z uśmiechem, pokazując rząd użyż zębów.

— Nie... nic... — odpowiada kelnerka i odchodzi od stolika.

Wraca na swoje miejsce za bufetem. Czuje, że

serce jej wali jak młotem. Boże! Co też zrobiła pani Czaparidze! Zostawiła ją samą z tym niebezpiecznym człowiekiem! Kelnerka ze wzburzenia nie wie co się z nią dzieje.

Nagle otwierają się drzwi szynku i wchodzi jakiś żołnierz. Czapkę ma zsuniętą na oczy, a szynel wlecze się za nim tak, komicznie, że i kelnerka, i gość z czarną bródką i nawet stary Gruzin, zajęty swoją fajką — wszyscy uśmiechają się, ubawieni.

— Flaszkę wina i coś do zjedzenia — zwraca się żołnierz do kelnerki.

— Zaraz panu podam.

— Czy nie ma tu jeszcze jednego pokoju? — pyta żołnierz i rozgląda się wokół, odsunawszy trochę czapkę z nad oczu.

— Jest, ale bardzo ciemny — odpowiada kelnerka. — Niech pan lepiej tutaj zje.

— Nie, nie, niech mi pani poda jedzenie do ciemnego pokoju...

Żołnierz rzuca spojrzenie na gościa z czarną bródką i uśmiecha się przy tym ledwo dostrzegalnie. Na świecie są ludzie podobni do siebie jak dwie krople wody — myśli żołnierz.

Po tym przechodzi do bocznego, ciemnego pokoiku, kelnerka przynosi mu jedzenie. Żołnierz zabiera się do uczyty i wcina z takim apetytem, jakby już od paru dni nic w ustach nie miał.

Gość z czarną bródką odzywa się do kelnerki: — Widziała pani, jak są ubrani nasi żołnierze? Wygląda przecież, ten nasz rodak jak cyrkowiec, Cha-cha-cha!

Kelnerka nie odpowiada. Dławi ją w gardle, gdy patrzy na tego człowieka. To przecież Selim-Chan!

Sama tylko siebie podziwiała, że nie traci przytomności z przerażenia. Słyszała, że wiele osób mdleje na sam dźwięk jego imienia. A tu siedzi przed nią ten bandyta we własnej osobie i jeszcze chce z nią rozmawiać! Kelnerka ma wrażenie, że jest prawdziwą bohaterką, skoro potrafi się opanować i stoi tu spokojnie w szynku.

Nagle z ulicy dochodzi jakiś tumult. Twarz kelnerki pokrywa się białością. Wbiega do ciemnego pokoiku, w którym siedzi ten śmieszny żołnierz, i oddycha ciężko. Ona już rozumie, co znaczy ten hałas — to policja pewnie przybywa, żeby schwycić Selim - Chana.

— Ach, ach... — z trudnością łapie oddech kelnerka. — Co teraz będzie? Boże mój! Będą strzelać!

— Co się stało? Kto będzie strzelać? — pyta żołnierz i porywa się gwałtownie z miejsca, wsadzając ręce w kieszenie.

Kelnerka wtajemnicza go przestraszonym szeptem:

— O, tamten... widzi pan?... Ten z czarną bródką... wie pan, kto to jest? Selim-Chan!

— Selim-Chan? Z pewnością?

Naprawdę Selim - Chan?... — pyta żołnierz.

— Tak, tak — dyszy kelnerka — moja gospodyni poszła po policję. Już słyszę hałas na ulicy... To na pewno policja otacza szynk... Niech pan posłucha... jaki gwar...

— Czy nie ma tylnego wyjścia?... Jakich bocznych drzwi? — pyta żołnierz ostrym głosem.

— Jest ale Selim-Chan nie trafi do tego wyjścia... To są tamte drzwi, przy których stoi worek z mąką... On już nie zdąży uciec... Posłuchaj pan, posłuchaj drzwi się otwierają... — to policja!.. — dyszała przerażona kelnerka, załamując ręce i odsuwając się w kąt...

— Boję się strasznie strzelaniny która pewnie wybuchnie przy chwytaniu Selim - Chana... — odezwał się żołnierz. — Trzeba się ukryć, jeszcze mnie kula trafi...

Jednym skokiem żołnierz znalazł się przy tylnym wyjściu, zasłoniętym worem mąki. Odepchnął na bok wór i rozwarł gwałtownie drzwi, prowadzące na ciemny korytarz.

— Puściecie i mnie! — pobiegła za żołnierzem przerażona kelnerka, i znikła razem z nim w ciemnym korytarzu, który prowadził na puste podwórce obrosłe zielskiem.

Drzwi szynku rozwarły się z trzaskiem i do wnętrza wbiegła trzydziestka Kozaków i żołnierzy z wyciągniętymi rowolwerami i karabinami. Z błyskawiczną szybkością otoczyli śmiertelnie przerażonego Czeceńca z czarną bródką prawie wszyscy jednocześnie wykrzyknęli:

— Ręce do góry! Nie ruszać się z miejsca!

Czeceńiec z czarną bródką podniósł ręce w górę i stanął bez ruchu, ze zdumioną i przerażoną twarzą.

— Związać go! — krzyknął oficer, który prowadził grupę policjantów i żołnierzy.

(Dalszy ciąg jutro)

**KUPIĆ, SPRZEDAĆ,  
ODNAJAĆ — tylko  
przez ogłoszenie  
w naszym piśmie**

# Strzały w Domu Akademickim

## po kilku latach znalazły epilog w sądzie

W Sądzie Okręgowym w Warszawie został zakończony sensacyjny proces, będący dalekim echem dramatu miłosnego, jaki przed kilku laty rozegrał się w Domu Akademickim (przy ul. Grójeckiej).

W roku 1931 zamieszkiwał tam ówczesny student Politechniki, Dobrzyński. Często gościem akademika była panna Angelusówna. Między młodymi zawiązała się przyjaźń, która wnet przeobraziła się w wielką miłość.

Idylę miłosną w akademickim pokoiku zakłóciła jednak wszechmożna plotka. Głosiła ona w murach Domu Akademickiego, że panna A. odwiedza również pokoje innych studentów, że w niektórych pozostaje na noc itp....

Więści te dotarły do uszu stud. Dobrzyńskiego, wzbudzając w nim gniew i zazdrość. Gdy przyjaciółka ponownie zawiązała do jego pokoju, student oświadczył kategorycznie, że zrywa z nią wszelkie stosunki, gdyż nie chce współżyć z kobietą prowadzącą się lekkomyślnie.

Rozstanie kochanków miało przebieg bardzo burzliwy. W pewnej chwili panna A. rozżalona słowami i podejrzeniami studenta, chwyciła leżący na stole rewolwer i strzeliła do Dobrzyńskiego. Rany nie były groźne i pacjent rychło powrócił do zdrowia.

Przeciwko Angelusównie wytoczono sprawę o usiłowanie zabójstwa stud. Dobrzyńskiego. Ze względu na okoliczności łagodzące, władze sądowe pozostały niedosłusznie zabójczynię na wolności.

Odciał wszelki ślad po Angelusównie zaginął. Proces nie mógł się odbyć, gdyż w żaden sposób nie można było odszukać oskarżonej.

Wreszcie po kilku latach b. przyjaciółka b. studenta stawiała się dobrowolnie do dyspozycji sądu. Złożyła ona rewelację zeznania, że jest obecnie małżonką zamożnego ziemianina, z którym żyje zgodnie na wsi. Chce zatrzeć wszelkie ślady po swej burzliwej przeszłości i za zgodą męża prosi o rozpatrzenie jej procesu.

Dawny student jest już obecnie inżynierem. Spotkał się te-

raz ze swą b. przyjaciółką na sali sądowej.

O czym tam mówiono, nie powiemy czytelnikom, albowiem rozprawa ze względu na dobro zainteresowanych osób, toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd wykazał dużo wyrozumiałości dla bohaterki minionej tragedii, która obecnie nosi już nawet inne nazwisko, i skazał ją na 2 lata więzienia, zmniejszając tę karę z mocy amnestii do 1 roku i wykonanie kary zawiesił.

Aresztowani rekrutują się spośród członków byłego O.N.R. — Falangi.

Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

# Wykrycie sprawców zamachu

## na pochód młodzieży P.P.S. i na lokal Burdu

Warszawskie władze śledcze, po długo prowadzonym dochodzeniu, wpadły na trop sprawców rżenia petardy na pochód Młodzieży PPS, w dniu 26 września r.b. przy zbiegu Nowego Świata i Alei Jerozolimskiej, oraz sprawców napadu na lokal „Bundu” przy ul. Długiej 26, jaki miał miejsce tegoż dnia wieczorem.

Od petardy, rzuconej na pochód zostało rannych około 20 osób, a w czasie strzelaniny pod lokalem „Bundu”, zraniono poważnie 3 osoby.

### KOLEJARZE PROSZĄ O DORAŻNY JEDNORAZOWY ZASILEK

Na licznych zgromadzeniach pracowników kolejowych, zwolnionych przez Zjednoczenie Kolejarzy Polskich, uchwalane są jednoznacznie postulaty wypłacenia jednorazowego zasiłku niżej i średnio uposażonym pracownikom w wysokości 100 proc. pensji miesięcznej dla obarczonych rodzinami, 75 proc. dla samotnych i 50 proc. dla samotnych.

Zadaniem tych zasiłków ma być umożliwienie pracownikom przebycia okresu zimowego, który przynosi zawsze znaczne spóźnienie potrzeb (zakup ciepłej odzieży, zapasów spożywczych, wydatki związane z początkiem roku szkolnego itp.).

Uchwały podkreślają, że postulat ten w niczym nie narusza żądania rewizji podatku specjalnego. Zasiłek doraźny ma skompensować bodajby częściowo straty spowodowane opóźnieniami w ub. miesiącach, pomóc w likwidacji części starych długów, względnie zładzić potrzebę za ciągnięcia nowych.

### WIEZNIOWIE Z WARSZAWSKICH ZAKŁADÓW KARNYCH PRACUJĄ NA ROLI

Dla więźniów z warszawskich zakładów karnych zorganizowano 2 ośrodki pracy na roli. Do nastania pierwszych mrozów więźniowie zatrudniani będą przy robotach rolnych w pobliżu Ciecorka i na folwarku pod Sochaczewem.

# Japonia chce rozstrzygnąć kuratele

## nad pokonanymi Chincami

TOKIO. Dziennik „Kokumin”, który jest wyrazicielem zapatrywań wpływowych kół wojskowych, stwierdza w artykule wstępnym, że mocarstwa, reprezentowane w Brukseli, porzuciwszy początkowy zamiar potępienia Japonii, skłonne są obecnie do zastosowania bezstronnego pośrednictwa.

Japonia ze swej strony gotowa jest zawrzeć układ z Chinami pod warunkiem jednak, iż będzie on przymierzem przeciwko bolszewizmowi, przy czym armia chińska zastąpiona zostanie przez przeciwkomunistyczną żandarmerię, pozbawioną karabinów maszynowych, artylerii i lotnictwa i pozostającą pod nadzorem japońskich inspektorów.

# Litwini zamykają polskie szkoły

## Nowe bezprawie władz kowieńskich

Z Kowna donoszą, że litewskie Ministerstwo Oświaty nadało do dyrektorów trzech gimnazjów polskich pisma, w których nakazano natychmiastowe wydalenie z polskich szkół średnich wszystkich uczniów, których rodzice mają w paszportach wewnętrznych zapisaną narodowość litewską.

Zarządzenie to wydano w czasie, kiedy podania tych rodziców do ministra spraw wewnętrznych o poprawienie fałszywego zapisu ich narodowości do tychczas są niezadowolone.

Równocześnie Ministerstwo Oświaty cofnęło wszystkim gimnazjom polskim dotychczasowe uprawnienia, na podstawie których świadectwa tych szkół były równoznaczne ze świadectwami szkół państwowych.

To zarządzenie w praktyce równa się likwidacji tych gimnazjów, gdyż odbiera im wszel-

kie znaczenie dla uczniów.

Nadmienić należy, że zarządzenie o wydaleniu uczniów jest bezprawne, gdyż ustawa o szkołach średnich nie przewiduje sposobu ustalania narodowości uczniów, a odpowiednio zarządzenie wykonawcze nie zostało dotychczas wydane.

Obecnie zarządzenie jest najcięższym ciosem, jaki rząd litewski zadał szkolnictwu polskiemu w ostatnim dziesięcioleciu.

# Ks. Windsoru zrezygnował z podróży do Stanów Zjednoczonych

LONDYN. Adiutant księcia Windsoru przekazał prasie następujące wyjaśnienie, dotyczące stanowiska politycznego b. króla Anglii.

Ks. Windsoru powziął swą decyzję po dokładnym zastanowieniu się i z największym żalem. Uważa on jednak, że wskutek mylnego tłumaczenia celów i

motywów jego podróży do Stanów Zjednoczonych i wyników stąd nieporozumień, nie pozostała mu inna możliwość poza odłożeniem podróży.

Księżę Windsoru raz jeszcze stwierdza z naciskiem, iż nie jest związany z żadnym systemem przemysłowym, ani też jakiegokolwiek doktryną polityczną, czy rasową.

Księżę Windsoru daje wyraz swej głębokiej nadziei, że po ogłoszeniu powyższego wyjaśnienia rzeczywiste i szczerze motywy jego podróży amerykańskiej będą zrozumiane we właściwy sposób.

Prasa angielska nazywa decyzję księcia rozumną i stwierdza, że błędem jego było udanie się do Niemiec przed udaniem się do Ameryki.

Księżę Windsoru pozostał na chwilowo w Paryżu, ale w przyszłym tygodniu prawdopodobnie odjadą do Austrii, gdzie spędzą zimę.

CZYTAJJCIE „NOWEGO SPORTOWCA” CENA 10 GR

# Odciał zamordowanemu głowę i wrzucił ją do bagna

W Sądzie Okręgowym w Toruniu toczył się proces przeciwko 32-letniemu Stanisławowi Brylskiemu, robotnikowi rolnemu, który w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia r. b. we wsi Książki pow. wąbrzeskiego dokonał strasznej zbrodni na osobie Roberta Szellera, mieszkańca tamtejszej wioski.

Brylski, wywabiwszy Szellera z domu, zamordował go kilkoma uderzeniami żelaznej pałki w głowę, a następnie odciał mu głowę i wrzucił do pobliskiego bagna.

Brylski przyznał się do winy. Przewód sądowy wykazał, że Brylski dokonał zbrodni w celach rabunkowych.

Po przemówieniu prokurato-

ra sąd ogłosił wyrok, mocą którego Brylski został skazany na karę śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

# Zabójstwo na zabawie podczas sprzeczki o tanterkę

We wsi Mienkoczyn powiatu pułtuskiego, odbywała się w mieszkaniu jednego z gospodarzy zabawa taneczna. W pewnej chwili między uczestnikami zabawy wynikła sprzeczka o tanterkę.

Sprzeczka niebawem zamieniła się w zażartą bójkę, w wy-

niku której został dwukrotnie ugodzony nożem w klatkę piersiową 22-letni Feliks Fabisiak.

Przewieziony do szpitala, Fabisiak nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia sprawcy zabójstwa.

# W 200 ogródkach jordanowskich wychowuje się zdrowe pokolenie

W sobotę, dnia 6 listopada rozpoczęły się w Warszawie obrady I walnego zjazdu Centralnego Towarzystwa Ogródków Jordanowskich.

W pomieszczeniach pierwszego w Polsce ogródka Jordanowskiego, założonego z woli i inicjatywy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zebrał się delegaci prowincjonalnych Towarzystw Ogródków Jordanowskich, członkowie centrali warszawskiej oraz zaproszeni liczni goście, celem omówienia obecnego stanu prac i ustalenia dalszego programu na przyszłość.

Uroczystość rozpoczęła się na jednym z placików ogródka pod pamiątkowym kamieniem z płaskorzeźbą Wielkiego Marszałka. Uczestnicy zjazdu złożyli pod tym kamieniem wieńiec w imieniu dzieci korzystających z ogródków i oddali hołd pamięci Wielkiego Przyjaciela dzieci polskich jednogłównie ciszą.

O godzinie 10.20 nastąpiło

otwarcie zjazdu przez prezesa C.T.O.J. p. min. Ulrycha, po czym referat pod tytułem „Ogród Jordanowski jako wychowawca” wygłosiła wiceprezdowniczka Centrali p. generałowa Rayska, podnosząc korzyści jakie płyną z pracy w ogródkach zarówno dla dzieci samych, jak i dla całokształtu zagadnień społecznych i wychowawczych.

Po zwiedzeniu Ogródka Jordanowskiego im. Marszałka Piłsudskiego przy ulicy Bałut 2. Ogródka Jordanowskiego na Woli i na placu Broni (ten ostatni znajduje się w budowie) rozpoczęto właściwe obrady w

lokalu Ogródka Jordanowskiego na Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Dzisiejszy porządek dziennego zjazdu wypełnią dalsze relaty o planach rozwoju ogródków jordanowskich na wsi i ogólnym prowadzeniu ogródków.

W chwili obecnej czynną jest na terenie całej Polski 200 ogródków Jordanowskich, 100 w Warszawie znajduje się 10. Główne zamierzenia centrali warszawskiej pójdą obecnie w tym kierunku, aby przenieść prace w głównej mierze na wieś, która specjalnie odczuwa brak instytucji dla dzieci.

# Pogrzeb inspektora floty duńskiej z udziałem polskich oficerów

Z okazji pogrzebu inspektora duńskiej floty handlowej, kapitana Larsena, odbyły się w Kopenhadze manifestacje na cześć Polski.

Zmarły kapitan Larsen, spokrewniony z królem Christianem IX był wielce zaprzyjaźniony z kapitanem polskiego statku motorowego „Batory”, kap. Borkowskim. Czując zbliżający się zgon, kapitan Larsen wyraził życzenie, aby w jego pogrzebie wziął udział kapitan Borkowski.

Drogą telegraficzną dowiedziano się, że „Batory” szedł reismem do Ameryki. Zabalsamowano więc zwłoki zmarłego inspektora, czekając na powrót „Batorego”. Po 10 dniach „Batory” przybył do Kopenhagi i wówczas odbył się pogrzeb zmarłego inspektora.

W kondukcji pogrzebowej postępowała rodzina królewska, liczne grono oficerów polskich z kapitanem Borkowskim na czele, oraz niezliczone tłumy publiczności.

# Śmierć pod zwalami żwiru znalazło dwóch robotników

Przy ul. Morskiej w Gdyni nastąpiła wczoraj katastrofa obniżenia się żwirowiska, w której śmierć znalazło 2-ch robotników Józef Okrój i Leon Bychowski, zatrudnieni przy kopaniu żwiru.

Akcja straży pożarnej i polowania technicznego przy odkopywaniu zasypanych robotników trwała 5 godzin i była bardzo utrudniona ze względu na niebezpieczeństwo dalszego obniżania się żwiru.

# Wielkie inwestycje kolejowe

## Możemy być dumni z przebudowy węzła warszawskiego

Najczęściej słyszy się w Polsce narzekania. Najchętniej chwycimy cośmy widzieli gdzieś w kraju, i bardzo często nie widzimy tych rzeczy, których dokonano już u nas. Bo to, co się robi w kraju, nie „wypada” chwycić, nie „wypada” przyznać się, że dokonywa się zmian.

Tymczasem w ciągu ostatnich kilku lat wiele się w Polsce na kolejnych odcinkach zmieniło. W szybkim tempie mierzymy za granicami, którzy nas prześcigają. Bierzymy obecnie w pracy tempa zawrotne, przebiegające wszystkie znane rekordy amerykańskie.

Swego czasu nie chciano nam wierzyć, że z małej wioski w ciągu kilku lat zrobiliśmy nowożytny port europejski — Gdynię. I dziś w różnych częściach kraju, na różnych odcinkach robi się wielkie rzeczy: przebudowuje się i unowocześnia Polskę.

Wczoraj w ciągu kilku godzin grupa dziennikarzy zwiadała w towarzystwie wicepremiera inż.

Kwiatkowskiego, ministrów komunikacji Ulrycha, poczt i telegrafów Kalińskiego oraz wice ministrów skarbu Morawskiego, prof. dr. Grodyńskiego i wice ministra komunikacji inż. Piaseckiego węzeł warszawski i budujący się dworzec Główny w Warszawie.

W jednej z sal na dworcu Głównym zapoznaliśmy się z materiałem ogólnym dzięki wygłoszonemu przez min. Ulrycha, wice ministra Piaseckiego oraz kilku dyrektorów departamentów referatów, po czym rozpoczął się objazd całego węzła warszawskiego.

Widzieliśmy już prace dokonane, jak warsztaty elektrotrakcyjne, nowe stacje kolejowe dla ruchu elektrycznego, stacje rozdzielcze, stacje postojowe (Grochów). W Piastowie oglądaliśmy budowę tunelu, wreszcie w Warszawie zwidzieliśmy powstający nowy dworzec kolejowy.

Uderzającym jest rozmach, z jakim dokonywane są prace.

Nie należy się więc dziwić dumie poszczególnych inżynierów, którzy, objaśniając nas, stwierdzali że ot na tym terenie przed dwoma, czy trzema laty było jeszcze szczerze pole, a dziś istnieje stacja, wybudowano tyle, a tyle torów, i wiele, wiele innych rzeczy.

Inwestycje, przeprowadzone w węźle warszawskim, są bardzo poważne, jak zresztą cały problem komunikacyjny w tymże węźle.

Dotychczas węzeł warszawski połączył 230 milionów zł., z czego na roboty budowlane wydano około 150 mil. zł., zaś na elektryfikację i zakup taberu elektrycznego ok. 80 mil. zł.

Pierwszy okres elektryfikacji węzła zakończy się 15 grudnia. W dniu tym rozpocznie się normalny ruch pasażerski do Mińska Mazowieckiego.

**CZYTAJCIE „WESOŁE WIADOMOŚCI”**

Dalszy etap pracy potrwa znacznie krócej, aniżeli pierwszy.

W czerwcu 1939 roku zostaną zakończone wszystkie prace około dworca Głównego w Warszawie. Dziś znamy już ostateczne terminy, a jeszcze kilka lat temu sprawa Dworca Głównego była tematem „żartów”.

W następnych numerach omówimy szczegółowo dokonane inwestycje w węźle warszawskim. (b.h.)

## Aresztowanie zbrojnia

Przed bramą domu nr. 32 przy ul. Senatorskiej, w Warszawie, gdzie mieści się szkoła żeńska, aresztowano Eugeniusza Frejtaga (Mostowa 2), który obnażał się przed wychodzącymi dziewczętami.

Zbrojnia osadzono w areszcie.

## O PRZEDŁUŻENIE MORATORIUM DLA LOKALI HANDLOWYCH

Związki kupieckie wobec aktualnej obecnej sprawy znalezienia przepisów o ochronie lokatorów opracowały memoriał, który przedstawiony będzie rządowi, jak i ciałom ustawodawczym.

Organizacje kupieckie zabiegają o utrzymanie w całej rozciągłości ochrony lokatorów w stosunku do mniejszych przedsiębiorstw wykupujących patenty IV-ej kategorii handlowej.

## Zabójca wywiadowcy Kędziory stanie przed Sądem Najwyższym

W Sądzie Najwyższym został wyznaczony termin rozpatrzenia kasacji obrońców 18-letn. Welwela Szczerbowski, skazanego przez 2 instancje sądowe na karę śmierci za zabój-

stwo wywiadowcy policji s.p. Kędziory, popełnione w Brześciu nad Bugiem.

Proces znajdzie się w Sądzie Najwyższym w dniu 1 grudnia b.r.

## Mordercy żołnierzy szkockich

### rekrutują się spośród Arabów

JEROZOLIMA. Pierwsze wyniki śledztwa w sprawie zamordowania dwóch żołnierzy szkockich, stwierdziły, iż zostali oni zamordowani przez trzech Arabów, którzy ukryli się za skałą pomiędzy starym miastem a no-

wą dzielnicą żydowską w Jeruzolimie.

Psy policyjne doprowadziły po śladach zabójców aż do wsi Siloe, którą następnie otoczyło wojsko. Dalsze śledztwo w toku.

## Tłoczy napad rabunkowy na sąd łupem rabusów padło 3.000 litów

W Kretyndzie na Litwie dokonano na tamtejszy sąd rejonowy napadu. Sprawcy zrabowali około 3.000 litów.

Charakterystycznym jest, że obecny napad na sąd w Kretyndzie jest już trzecim z rzędu. Podczas pierwszego napadu

sprawcy ukradli szereg aktów i podpalił gmach sądowy, drugim razem ukradli również około 3.000 litów.

Policji nie udało się dotychczas w żadnym wypadku wykryć sprawców.

## Posiadacz złotego skarbu oszukany przez fałszywego wywiadowcę

P. Wacław Kowalski był szczęśliwym posiadaczem ty-

tuśca złotych rubli. Pewnego dnia zapragnął wymienić swój skarb na złotówki w tym celu udał się do Banku Polskiego. Przyszł jednak na późno, kasy były już zamknięte.

Kiedy wychodził z gmachu, spotkał doń jakiś nieznajomy zaproponował, że pójdzie z nim na czarną giełdę, gdzie dotanie wyższą cenę za złote monety. Kowalski zgodził się wybrać się z nieznajomym do mieszkania przy ul. Twardej 5. Tam ów osobnik kazał sobie pokazać ruble, aby sprawdzić czy nie są pozłacane.

W tym momencie do mieszkania przyszedł jakiś jegomość w towarzystwie dozorczy, podał się za wywiadowcę i oświadczył:

— Aresztuję was wszystkich. Rzełomy wywiadowca polecił Kowalskiemu udać się z nim i nieznajomym pośredni-

kiem do komisariatu. Po drodze w bramie wywiadowca oświadczył, że musi zrewidować zatrzymanych.

Przerażony Kowalski rulon złotych monet wsunął głęboko do dolnej garderoby. Ruch ten spostrzegł „wywiadowca” i zawołał: — Co to, rewolwer? — Schwycił Kowalskiego za rękę, wykręcił mu je i sięgnął do kieszeni wyrwał rulon złotych

monet. Następnie wywiadowca łaskawie zwolnił Kowalskiego, polecając mu zameldować się w komisariacie celem sporządzenia protokołu.

W komisariacie okazało się, że Kowalski padł ofiarą oszusta. Rzekomego wywiadowcę nie udało się schwytać, ujęto natomiast pośrednika Chila Szychtę, którego sąd z braku dowodów uniewinnił.

## Książę - ordynat Michał Radziwiłł pod zarzutem dwużeństwa

### Jak się zakończy miłość ordynata do pięknej p. Suchestow

Krające w Poznańskim pogłoski o rzekomym ślubie księcia Michała Radziwiłła z Jeanette Suchestow nie odpowiadają prawdzie. Książę ogłosił tylko zapowiedzi w urzędzie stanu cywilnego w Przygoźcach. Przebywający za granicą książę nie wie jeszcze chyba, jakie przykre konsekwencje po ciągnie za sobą ten jego krok. Okazało się bowiem, że nie ma on jeszcze prawomocnego rozvodu ze swą poprzednią żoną, a mimo to ogłosił zapowiedzi. Sprawą tą zainteresował się

prokurator Sądu Okręgowego w Ostrowie, ponieważ jest to prze-  
stępstwo z artykułu 197 kodeksu karnego i grozi za nie pięć lat więzienia.

Okazuje się również, że książę Michał Radziwiłł nie lubi płacić długów. Oto przed 5 laty zarządził dobr księcia Michała zamówił u Jarochońskiego, przed stawiciela światowej marki znanych szampanów „Vestlike” niewielką partię próbną butelek wytwornego trunku, płacąc za nie gotówką.

Zaraz po tym pan Jarochow-

ski otrzymał większe zamówienie na kilka tysięcy złotych. Towar dostarczył. Należność miała być uiszczona po przybyciu 100 butelek szampana do majątku księcia.

Od tego czasu minęło 5 lat, a pan Jarochoński nie otrzymał ani grosza. Gdy nie pomogły upomnienia, wystąpił na drogę sądową i przystąpił do egzekucji. Ale i wówczas niewiele otrzymał, albowiem przy każdej licytacji stawała przyjaćółka księcia, Angielka Attkinson. Występowała z wielkimi pre-  
tensjami z tytułu weksli książę-  
wych. Przy podziale sumy Jaro-  
chowski otrzymał tylko dro-  
bną część należności.

Obecnie Jarochoński żąda manifestacyjnej przysięgi księcia Michała. Przysięga ta ma na celu zmuszenie dłużnika pod powagą bardzo surowych skut-  
ków prawnych do ujawnienia posiadania majątku.

Jarochoński nie jest zresztą jedynym poszkodowanym przez

## TRAGICZNE SKUTKI JAZDY NA GAPE

Pociągłem podmiejskim nr. 833 jechał jakiś osobnik bez biletu. Na widok konduktora, gapowya pasażer wyskoczył koło Rembertowa z pociągu tak niefortunnie, że upadł pod koła, które uciły mu obie nogi wyżej kolan. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego.

Niewska ranego nie z'ano ustalóć, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów,

księcia dostawcą. Z podobnymi pretensjami występuje około 100 osób.

Kim jest ukochana księcia. Przyszła księżna Michałowa Radziwiłłowa, pani Jeanette Suchestow — jej prawdziwe imię brzmi Jenta — urodziła się w Stryju jako córka Jojnego i Klary Krantzów. Ojciec był rzeźnikiem rytualnym drobiu i nie zarabiał zbyt wiele. Rodzina powodziła się bardzo źle i piękna Jenta od wczesnej młodości musiała pracować zarobkowo.

Przyjęła posadę w sklepie konfekcyjnym. Po pewnym czasie Jenta zrobiła karierę. Zaczęła podróżować i dotarła do Berlina, gdzie otrzymała posadę w większym przedsiębiorstwie wyrobów gumowych. Tam też poznała swego pierwszego męża, jej kuzyna bogatego przemysłowca boryslawskiego. Beniamina Suchestowa. Zakochał się on w uroczej kuzynce oświadczył się jej i wkrótce Jeanette ze zwykłej ekspedientki stała się panią dyrektorową.

Po ślubie państwo Suchestowie osiedlili się w Tustanowicach pod Boryslawiem. Tu przyszedł na świat ich syn Izaak. Po 3 latach pani Suchestow opuściła Tustanowice i osiedliła się w Krakowie.

Latem 1937 roku wyjechała do Monte Catini, gdzie poznała księcia Radziwiłła, który w niej się zakochał i poprosił o rękę.

## Rubie w granatowych mundurach

### grasują w okolicy Nowego Sącza

Ludność powiatu nowosądeckiego i sąsiednich jest mocno zaniepokojona grabieżami, dokonywanymi przez rabusów przebranych w mundury policyjne.

Do domu Katarzyny Zwolińskiej w Biczycach pod Nowym Sączem przybyło dwóch osóbków w mundurach policyjnych, oświadczając, że mają polecenie przeprowadzenia rewizji.

Zwolińska, przypuszczając, że ma przed sobą prawdziwych policjantów, nie sprzeciwiła się temu. Dopiero, gdy rzekli o policjanci przetrząsnęli wszystko i znaleźli skrzynkę, w której leża-

ło 420 złotych i pieniądze schowali do kieszeni. Zwolińska wszczęła alarm, a wówczas „policjantów” zbiegli.

Drugi podobny wypadek miał miejsce w powiecie gorlickim. Do mieszkania Wojciecha Skulskiego w Polnej przybył „policjant” w asyście Ignacego Witka i przeprowadził rewizję. — Przetrząsnął całe mieszkanie. Nic jednak nie zabrał. Szukał widocznie pieniędzy, a nie znalazłszy ich, oddalił się.

Z kolei udał się on do Wojciecha Grzesiaka, u którego przeprowadził rewizję osobistą. W czasie rewizji znalazł u niego rewolwer i za wyrobienie mu

pozwolenia na broń wyłudził od niego 10 zł.

Trzecią rewizję policjant zamierzał przeprowadzić u Wojciecha Witka. Dom Witka był jednak zamknięty. Zaczął się więc dobijać do drzwi. Witek nie zauważywszy munduru policyjnego, strzelił do niego i policjant rzucił się do ucieczki.

Na odgłos strzałów przybyli na miejsce prawdziwi policjanci, którzy ujęli „policjanta”. Jest nim Antoni Stępień z Łużnej. Obecnie prowadzi się dochodzenie w jaki sposób Stępień zdobył mundur policyjny i karabin.



# Kronika sportowa

## Afera paryska winna być jak najrychlej zdemaskowana

„Afera paryska” budzi coraz większe zaniepokojenie. Pierwszy pocisk idący z nas Sekwany zachwiał naszą pewnością. Dowiedzieliśmy się, że nasi gracze w stanie tak zw. „nieatrakcyjnym” wpadli w sidła chytrych menażerów i podpisali kontrakty na grę w paryskim „Racingu”. Drugi pocisk był słabszego kalibru: dowiedzieliśmy się, że w grę wchodził tylko Góra i Wilimowski, że gracze traktowali „całą zabawę”, jako dobry żart.

A potem dzień spokoju i wreszcie list z dyrekcji „Racingu”. Z treści listu wynika, że Wilimowski przez nikogo nie atakowany zwracał się do Paryża z prośbą o kontrakt, że podczas ostatniego pobytu w Paryżu omawiano tylko szerzej warunki umowy.

A PZPN. po zapoznaniu się z całością sprawy doszedł do wniosku, że wszystko jest w należytym porządku, że gracze nie zasłużyli, że należy

jedynie powiadomić F. I. F. A. (Międz. Zw. Piłki Nożnej) o wtrętnych metodach wyłapywania graczy z drużyny przyjacielskiej.

Mimo to nie mamy pewności czy istotnie nasi gracze byli tylko ślepych narzędzi w rękach zawodowych kanclarzy. Czy właśnie Wilimowski i Góra nie przyczynili się do tego, że Francuzi z taką bezczelnością proponowali im przejście do ich obozu za pięknie brzmiącą sumę kilkudziesięciu tysięcy franków?

PZPN. nie powinien tak prędko likwidować sprawy, która wywołała tyle niebezpiecznych komentarzy. Szybkość jest pożądana, ale dokładne wyjaśnienie sprawy byłoby o wiele korzystniejsze.

A w tej chwili dookoła „afery paryskiej” namnożyło się tyle plotek, że tylko całkowite wyjaśnienie może uspokoić opinie.

## PRZESŁUCHANIE BOHATERÓW „AFERY PARYSKIEJ”

W Krakowie bawił w sobotę delegat PZPN., wiceprezes inż. Przeworski, który przeprowadził konferencję z p. Delektą, członkiem kierownictwa polskiej ekspedycji piłkarskiej do Francji na temat kaperowania naszych pikarzy przez menażerów francuskich.

Po konferencji z p. Delektą delegat PZPN-u opuścił Kraków, udając się na Śląsk, gdzie przesłucha „bohaterów afery”.

## Majchrzycki pokonany na meczu Sokół-Geyer 10:6

Mecz bokserski pomiędzy Sokółem poznańskim i Łódzkim Geyerem zakończył się zwycięstwem zespołu poznańskiego w stosunku 10:6. Sensacją tego spotkania jest porażka Majchrzyckiego w walce z Pisarskim.

Drużyna gości, jako całość, pod względem technicznym ustępowała bardziej rutynowanej ósemce Sokółowi.

Goście uzyskali 2 punkty w wadze koguciej, wskutek nadwagi Janowczyka (w. o.). W spotkaniu towarzyskim Janowczyk w 1-ej rundzie wygrał z Wojciechowskim Bolesławem wskutek poddania się tego ostatniego. We wszystkich walkach zaobserwowano żywą i bardzo ambitną walkę.

Najciekawszą walkę dnia rozegrał ze sobą Majchrzycki (S) i Pisarski (G). Poznańczyk walczył słabiej, jak zwykle, i natrafił na wyjątkowo do-

brze dysponowanego Pisarskiego, który w 1-ej oraz 3-ej rundzie zdecydowanie górował i zdołał koczami cio sami oszłomić Majchrzyckiego. Dopiero w 3-ej rundzie Majchrzycki walcząc nieco skuteczniej, lecz nie zdołał nadrobić straconych punktów i przegrał walkę.

## Hokeiści śląscy jadą do Niemiec

Z. Z. zgodził się na wyjazd do Niemiec śląskiej drużyny hokejowej pod warunkiem:

- Ze wzmocniona zostanie grupa z Poznania nie z Krakowa.
- Że wszyscy gracze odbędą przed wyjazdem trening w Katowicach.
- Że rozegra w Niemczech minimum 4 spotkania.

## Rotholc, Czortek, Polus, Woźniakiewicz Kolczyński, Chmielewski, Szymura i Piłat powinni jechać do Oslo na mecz międzypaństwowy z Norwegią

W związku z rozpoczynającym się obozem pięściarskim w Poznaniu przed meczem z Norwegią w Oslo, rozwinęła się żywa dyskusja na temat zestawienia ósemki reprezentacyjnej. W wadze ciężkiej, półciężkiej i średniej wystawia się zawodników „na pewniaka”, gdyż sprawa ta jest bez dyskusji.

I tak wiadomo że w tej chwili Piłat nie ma zastępcy, że Szymura jest najlepszym „półciężkim” i że mistrz Europy, Chmielewski nie ma groźnych rywali.

Już w półśredniej sprawa trochę się komplikuje, ale gdy pada nazwisko utalentowanego Kolczyńskiego, nawet najzagralsi zwolennicy... Sipińskiego usuwają się w cień.

W lekkiej „Moryc” Woźniakiewicz nie potrzebuje chyba staczać bojów o prawo awansu do drużyny reprezentacyjnej. Kajnar, w obecnej sytuacji, mo-

że być tylko pewnym rezerwowym.

W piórkowej znów węzeł. Sytuacja jest tego rodzaju, że mamy w tej wadze mistrza Europy Polusa i znajdującego się w bardzo dobrej formie, Czortka. Chyba jednak nikt nie będzie kruszył kopii w obronie Czortka, jeśli kapitan wystawi Polusa, oczywiście, gdy mistrz osiągnie limit i będzie dostatecznie przygotowany do ciężkiej walki. Czortek ponoć bez trudu robi wagę kogucią i dla tego też jemu powierzyć należy ten mecz w Oslo.

Pozostaje waga musza. Ostatnie doświadczenia wykazują, że waga ta ma w chwili obecnej mruwanego reprezentanta w osobie Rotholca. Doszedł on do formy po dość długich wahaniami i pobyt w obozie może tylko w sensie dodatnim wpłynąć na jego samopoczucie. Naszym zdaniem niektóre gło-

sy, aby Rotholca zgłosić do wagi koguciej należy pominąć milczeniem. Rotholc jest bowiem znakomitą „muchą” a tylko dobrym „kogutem”. Cemu więc pozbawiać się szans w międzynarodowym spotkaniu? Po co wytwarzać samowolnie lukę, które później trudno wypełnić.

Sobkowiak jest bezsprzecznie pięściarzem klasowym, ale naszym zdaniem w tej chwili ustępuje Rotholcowi. I dlatego też głosujemy za Rotholcem.

Podczas obozu kapitan Szczyński, jak i trener Stamm będą mieli niewątpliwie czas na poczynienie bardzo ciekawych obserwacji. Gdyby jednak nie zanotowano żadnych niespodzianek skład na Norwegię winien przedstawić się następująco: Rotholc, Czortek, Polus, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

## Kpt. zw. Józef Kaluża dobrze się zasłużył polskiemu piłkarstwu

Sezon międzynarodowych gier naszych piłkarzy, w roku bieżącym znalazł piękny końcowy akord w Paryżu, gdzie nieoficjalna reprezentacja Polski rozgrywała bitnych Włochów w stosunku 5:1.

Tegoroczne wyniki piłkarzy wskazywałyby, że poziom zespołu reprezentacyjnego wzniósł się wysoko, że mamy wreszcie zespół, który można bez obawy kompromitacji stawiać przeciw renomowanym drużynom za wodowym.

Bezspornie jest to zasługą w pierwszym rzędzie piłkarzy, piłkarzy młodych, którzy udarłszy się do reprezentacji raz po raz dają dowody, że awans ich był zasłużony.

Jest jednak człowiek, który w tym wielkim sukcesie naszego piłkarstwa odegrał pierwszorzędną rolę. Mowa oczywiście o kapitanie związkowym, Józefie Kaluży.

Przypominamy sobie dokładnie, że nieomal nie było meczu reprezentacyjnego przed którym nie atakowaliśmy wodza piłkarzy za takie czy inne zestawienie drużyny. Byli i tacy, którzy systematycznie „bombardowali” Kaluzę, starając się wykazać, że każde jego posunięcie przy zestawieniu zespołu jest błędne i niesprawiedliwe.

Kaluża ani razu nie dał się „wybić z uderzenia” i prowadząc planową akcję odmłodzenia drużyny reprezentacyjnej doprowadził do tego,

że dziś słusznie dumni być możemy z posiadania 11-ki o poziomie bardzo wysokim.

Celowe posunięcie Kaluży, starającego się bez wstrząsów zmienić poszczególne linie w drużynie spowodowały, że na kolejnych meczach się nie liczyli gracze, a jednocześnie odbywało się silne cementowanie raz zestawionej pozycji. I oto w ten sposób zbudowana została linia ataku, w ten sposób otrzymaliśmy silną pomoc.

To jest właśnie zasługa Kaluży, tym większą, że rozdziła się ona w piękne walki na boisku i w okresie największych ataków jego zaciekle przeciwników.

Nie chcemy śpiewać hymnów ku czci Kaluży. Spokojna jednak obserwacja i obiektywizm zmuszają do wyrażenia opinii, że „mały kapitan” dobrze się zasłużył polskiemu piłkarstwu.

## Jędrzejowska porzuca amatorstwo?

### Mistrzyni mówi: „Moja sytuacja materialna nie jest wesoła. Mam starych rodziców, którym muszę i powinnam zabezpieczyć dach nad głową i znośną egzystencję”

Cheąc ustalić, czy najlepsza tenisistka Polski i wicemistrzyni Wimbledonu, Jadwiga Jędrzejowska porzuca naprawdę szereg sportu amatorskiego — jak to twierdzą uprzejmie agencje zagraniczne — czy też nie, referat sportowy polskiego radia zorganizował ciekawą audycję z udziałem Jędrzejowskiej i członków P. Z. L. T. radcy Olchowicza i dyr. Zielńskiego.

Wywiady przeprowadził red. Włodarkiewicz, który przede wszystkim prosił naszą mistrzynię o wyjaśnienie poglądów co do rzekomo zawartej umowy z Helen Wills Moody o rozegranie szeregu pokazowych spotkań. Odpowiedź Jędrzejowskiej brzmiała dosłownie następująco:

„Jeszcze podczas pobytu w Ameryce słyszałam wielokrotnie, że tamtejsi zawodnicy noszą się z zamiarem uzupełnienia swych drużyn przez wciągnięcie do nich kobiet. Słyszałam nazwisko Wills Moody, jako tej, która pierwsza ma zamiar przyjąć propozycję. Ktoś wymieniał podobno i moje nazwisko.

Obecnie dowiedziałam się z depesz amerykańskich o przejściu Wills

Moody na zawodowstwo. Podobno Wills Moody miała twierdzić, że pierwszą jej przeciwniczką będzie ja, ja jednak dotąd konkretnej propozycji nie otrzymałam”.

„Ale przypuścimy, że otrzyma pani korzystną propozycję — co wtedy? Jędrzejowska: — Doprawdy trudno mi w tej chwili dać odpowiedź na to pytanie. Moim największym pragnieniem jest pozostać amatorką i grać dalej dla Polski. Byłabym też najchętniej silniejsza gdybym mogła tutaj, w Polsce, znaleźć trwałe podstawy egzystencji.

Niestety moja sytuacja materialna nie jest wesoła. Mam starych rodziców w Krakowie, którym muszę i POWINNAM ZABEZPIECZYĆ DACH NAD GŁOWĄ I ZNOŚNĄ EGZYSTENCJĘ.

— W obecnej mojej sytuacji trudno jednak myśleć o tym, gdyż nawet ja sama borykam się często z różnymi trudnościami. Gdybym więc istotnie otrzymała jakąś poważną propozycję — to mimo silnej i gorącej chęci porzucenia amatorki — MUSIAŁABYM BARDZO POWAŻNIE ZASTANOWIĆ SIĘ NAD NIĄ”.

Następnie zabrał głos radca Olchowicz, który imieniem Pol. Zw. Lawn - Tenisowego złożył następujące oświadczenie:

#### OSWIADCZENIE RADCY OLCHOWICZA

— Podczas pobytu naszej mistrzyni w Ameryce dochodziły do Polskiego Związku Lawn Tenisowego wiadomości o rzekomych propozycjach czynionych Jędrzejowskiej o porzuceniu szeregów amatorskich i zasileniu kadr tenisa zawodowego.

— Obecnie pogłoski te ukazują się raz po raz na łamach prasy całego świata, co jest już samo przez się dowodem tej wielkiej, całkiem zasłużonej popularności, jaką się cieszy nasza mistrzyni w Europie i za oceanem.

— Oczywiście jest rzeczą, że przejście naszej sympatycznej Jadzi do szeregów zawodowych stałoby się niepowetowaną stratą dla tenisa polskiego, niemniej jednak znając trudne warunki egzystencji i sedziwych rodziców — sposób byłoby odmawiać mistrzyni naszej od sięgnięcia po laur tenisa zawodowego, skoro dałaby jej to mogło poważne środki

materialne, zapewniające spokojny byt ukochanym przez nią rodzicom.

— Znacząc jednak chlubną ambicję sportową Jędrzejowskiej i jej gorący patriotyzm z góry wyrażę moje przeświadczenie, że tak czy owak będzie mistrzyni naszą godnie i nadal imię sportu polskiego na szerszym świecie rozślawiała”.

#### OSWIADCZENIE DYR. ZIELNIEKIEGO

— Niewiele mogę dodać od słów kolegi mego, pana radcy Olchowicza. Byłem nocnym świadkiem tegorocznych sukcesów panny Jędrzejowskiej w Anglii i tej olbrzymiej wprost i bezcennej propagandy, jaką swymi występami zrobiła dla Polski. Propagandą, która z Anglii promieniuje na cały świat chyba, a o której my tutaj naprawdę tak niewiele wiemy.

Wydaje mi się jednak, że gdyby istotnie Jędrzejowska zdecydowała rozstać się z nami — to nie moglibyśmy podnieść żadnych sprzeciwów, zachowując jedynie we wdzięcznej pamięci te wielkie zasługi dla naszego dobrego imienia sportu polskiego na całym świecie.

## Chińczycy biją Japończyków

Z Tokio donoszą, że mimo toczących się walk w Chinach Północnych rozegrany został na granicy Mandżurii mecz piłkarski pomiędzy kolejarzami chińskimi i japońskimi. Chińczycy odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:1.

## Skład Warszawy na mecz z Łodzią

Skład reprezentacji Warszawy na międzymiastowy mecz piłkarski z Łodzią, który odbędzie się w dn. 11 listopada w Łodzi, przedstawia się następująco:

Jaohimek (Warszawianka), Martyń (W), Szczeplaniak (Polonia), Przędziński (Legia), Cebulak (W), Odrodź, Kisielński (Polonia), Mazurkiewicz (Czarni Radom), Smoczek, Świętochowski (W) Rezerwa: Keller (P), Sroczkowski (W), Wesołowski (Orkan).

# Organ. pracownicze

przeciw zniesieniu ochrony lokatorów

Wczoraj odbyły się posiedzenia w szeregu warszawskich związków zawodowych poświęcone głównie sprawie zamierzonego skasowania ochrony lokatorów.

Organizacje zawodowe stwierdzają, że w okresie wzrastającej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, w okresie niskich płac pracowniczych i robotni-

czych, tego rodzaju rozporządzenie nie jest wskazane, bowiem przyczyni się do nowej zwyczajki czynszu mieszkaniowego co zupełnie uniemożliwi ludziom pracy mieszkanie w mieście w warunkach kulturalnych.

Zamierzone jest zwołanie do Warszawy wielkiego zjazdu pracowniczego w obronie ochrony lokatorów.

## Jak uzyskać tanie oświetlenie?

Każdy z nas dąży do jak najtańszego, lecz dobrego i obfitego oświetlenia. Nie sprawi mu to żadnych trudności, jeżeli będzie kupował i używał takich żarówek, za które producent gwarantuje, że posiadają dużą wydajność świetlną przy małym zużyciu prądu. Jeżeli na żarówce podane jest tylko zużycie prądu w watach, wówczas kupując nie ma możliwości przekonać się o jej gatunku, bo tylko te żarówki są najekonomiczniejsze, które przy podanej wydajności świetlnej mają gwarantowane najmniej-

sze zużycie prądu. Przy gazowanych Osramówkach „D” stosunek wydajności świetlnej do zużycia prądu kształtuje się bardzo korzystnie, a poza tym każda Osramówka „D” jest zaopatrzona w stempel gwarancyjny, określający wydajność świetlną w dekalumenach (Dlm) oraz małe zużycie prądu w watach. Wewnątrz matowane Osramówki „D” mają jeszcze te zalety, że dają światło nieoślepiające i dobrze rozproszone bez strat na wydajności świetlnej.

## Przywrócić sen, WZMOCNIĆ WYCZERPANE NERWY..

Przy objawach przewrażliwienia nerwowego, stanach lękowych, bezsenności nerwowej, hysterii, bólach serca i narządów, bólach i zawrotach głowy stosuje się zioła Magistra Wolskiego kojące zaburzenia układu nerwowego ze znakiem ochronnym „Pasiverosa”, zawierające znaną roślinę egzotyczną o wybitnych własnościach uspokajających, Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej).

### DOBRY ZAROBEK

znajdą gospodarze małorolni, którzy w porze jesiennej i zimowej mogliby stale podróżować po wsiach, celem sprzedaży pokupnego artykułu rolniczego. Zgłoszenia: Oddział Sprzedaży, Dzieńdzice, Skrytka pocztowa 46.

Po przerwie spowodowanej remontem lokalu, ciesząca się obecnie powodzeniem najlepszą elity miasta Piotrkowa kawiarnia pod nazwą:

## „ITALIA”

SŁOWACKIEGO 10, telefon 15-49

otwarła od dnia 1 listopada 1937 r.

### Salę bilardową

Oczekuje odwiedzin J.W.P. i pozostaje z poważaniem **DYREKCJA**

KINO-TEATR

## AS

w Piotrkowie  
pl. Niepodległości Nr. 2.

Adolph Zukor ma zaszczyt przedstawić film p. t.

## ZAMEK TAJEMNIC

W rolach głównych: Sir Guy Standing, Heather Angel, Reginald Denny, Porter Hall, E.E. Clive, Kay Millang

Popołudniówka o 3 p. p. „Kochaj i nie płacz”  
W rol. gł. George Brentt, Dzindżerodzes i inni

Początek o godz. 5 pp., w niedziele i święta o godz. 3-jej

KINO-TEATR

## CZARY

w Piotrkowie

Gigantyczne przepiękne arcydzieło filmowe  
Najbardziej czarujący romans, jaki kiedykolwiek podziwialiśmy na ekranie p. t.

## Ogród Allacha

W rolach głównych: MARLENA DIETRICH i CHARLES BOYER

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

## ROMA

(Dawn. „Nowości”)  
w Piotrkowie  
Aleja 3-go Maja

Dzisiaj od dawna oczekiwane nieśmiertelne dzieło produkcji dźwiękowej wg. St. Moniuszki

## HALKA

W rolach gł.: Lili Zelińska, Wł. Ladis Kiepusza, Told Zacharewicz i inni

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 p.p.



## Dzień Rezerwisty we wsi Koło gm. Łęczno

Dnia 9 października 1937 r. był obchodzony bardzo uroczyste Dzień Rezerwisty przy udziale całego zespołu rezerwistów we wsi Koło.

O godzinie 19 wszyscy członkowie zebrali się w świetlicy i po krótkich przygotowaniach odśpiewano Pierwszą Brygadę, i następnie wyruszone pochodem po ulicach wioski. W czasie pochodu śpiewano pieśni wojskowe a mały werbel łaskawie wypożyczony przez pułk piechoty w Piotrkowie, przegrywał do taktu. Pochód był oświetlony pochodniami i różnokolorowymi lampionami, co wywołało wielkie zainteresowanie mieszkańców wioski. Pomimo późnej pory cała wioska wyszła z domostw przyglądając się pochodowi, który w świetle lampionów i ciemnej nocy wspaniale wyglądał.

O godzinie 20,55, przed świetlicą miejscowy prezes, pan Kott, wygłosił okolicznościowe przemówienie wnosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacego Mościckiego, i jej Naczelnego Wodza Mar-

szarka Smigłego Rydza, który to okrzyk rezerwiści trzykrotnie powtórzyli. Następnie, przemawiał pan wiceprezes Bolesław Zielonka, wzywając wszystkich do energicznej pracy w organizacji.

Na zakończenie uczczono pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jedno minutową ciszą i na tym uroczyste zostało zakończone. Dnia 10 października wszyscy członkowie zebrali się w świetlicy i po odśpiewaniu Pierwszej Brygady i po odczytaniu pism Marszałka Piłsudskiego zebrani rozeszli się do domów.

### Na fali radiowej

Tydzień radiowy rolnika od dn. 7.XI do dn. 13.XI 1937 r.

W poniedziałek dnia 8.XI o godzinie 18.35 p. Wera Ogarkowa - Tropaczewska wygłosiła pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Wzbogacajmy nasz umysł i serce”. O godz. 18.45 p. Franciszek Dratwa wygłosił pogadankę p. t. „Dlaczego potrzebne są rolnikowi spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe”.

We wtorek dnia 9.XI o godzinie 18.35 „Aktualna pogadanka rolnicza”.

O godzinie 18.45 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dn. 10.XI o godzinie 18.35 „Wiadomości rolnicze”.

O godzinie 18.45 inż. Jan Rapacki wygłosił gawędę p. t. „Odczytać zacząć”, której tematem będą aktualne poczynania kulturalne wsi.

W piątek o godzinie 18.35 dr. Aleksander Szczygieł wygłosił pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Odżywianie w ziemie”.

O godzinie 18.45 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dnia 13.XI o godzinie 18.35 „Przegląd rolniczej prasy” w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

O godzinie 18.45 „Aktualna pogadanka rolnicza”.

### „Słynni wirtuozi” — Pablo Casals w audycji radiowej

W każdą niedzielę o godz. 19.35 nadaje Polskie Radio audycje płytowe p. t. „Słynni wirtuozi”. Audycje te obejmują nagrania najlepszych, światowej sławy artystów. Po nadanych już audycjach Sarasantego, Joachima, Carusa, Paderewskiego, Kreislera i innych usłyszą radiostuchacze dn. 7.XI największego wiolonczelistę doby obecnej Hiszpana Pablo Casalsa, jako wykawcę koncertu wiolonczolowego, Boccheriniego. Podobnie jak jak poprzednio także audycja ta zaopatrzona



## Nieudany napad na kuratora Musioła

Ag. „Echo” donosi: W piątek rano na idącego do biura kuratora Musioła napadło kilku młodych ludzi. Napastnicy usiłovali obrzucić p. Musioła jajami, co jednak im się nie udało. Na skutek energicznej postawy p. Musioła napastnicy rzucili się do ucieczki, w czasie której jeden z nich został pobity przez przechodniów lecz w końcu zdołał zbiec. Nazwisk napastników nie ustalono.

## Giełda zbożowa

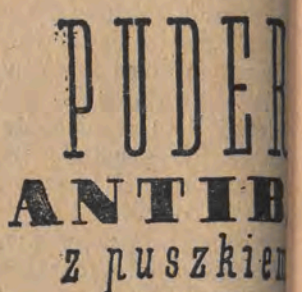
Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.917 ton, w tym żyta 195 ton. Notowano za 100 klg, parytet wagon Warszawa w handlu hurt. ładunkach wagon. za got.: pszenica jednolita 30.00 — 30.50, jara 28.50 — 29, zbierana 28.50 — 29, żyto I-szy st. 23.50 — 24, owies I-szy st. 23.25 — 24.25, II-gi stand. 22.25 — 23.25, jęczmień browarny 23.50 — 24.50, gat. I-szy 21.25 — 21.50, gat. II-gi 20.75 — 21, III-ci 20.25 — 20.75.

## Kolejowo w sprawie awansów

Na odbytym ostatnio w naniu zjeździe pracowników kolejowych uchwalono m. sprawie dodatków służbowych i awansów następującą uchwałę:

Wobec tego, że zapowiadane przez Min. Komunikacji dodatki służbowe dla pracowników kolejowych nie dotychczas wprowadzone, a zgromadzeni domagają się rychłej realizacji tych postanowień i objęcia dodatkami takimi jak największej części pracowników.

W sprawie mających być od 1 stycznia 1938 r. awansowania przede wszystkim tych, którzy w okresie tych 5 lat nie awansowali, także tych, których przy wstąpieniu nowych pracowników w roku niższej szeregowano, przy wszystkich awansach stawą winno być starsza służbowe.



PUDER ANTIBA z PUSZKAMI

ŁABĘDZIM będący ostatnim słowem w kasecie tym się różni od innych, że:

- 1) jego cząsteczki po nikięciu do porów nie mają pod wpływem ciepła skóry — a zderzeń
- 2) nie rozszerza porów
- 3) jest najsubtelniejszy wśród dotychczas używanych
- 4) nie zbija się w grudki
- 5) nie zatyka porów
- 6) pozwala skórze oddychać i tym samym
- 7) przeciwdziała obumieraniu tkanki powięzającej skóry, a z tym
- 8) zapobiega tworzeniu zmarszczek,
- 9) jest dyskretnie pachnący specjalną kombinacją pachów „air embaumé”.
- 10) jest wyrabiany w kolorach
- 11) jest sprzedawany w pudełkach z naciskami puszek w najniższym gatunku.
- 12) Cena pudełka wraz z łabędzim wynosi zł. 2.75. Cena małego pudełka wynosi zł. 1.50

SKŁAD GŁÓWNY: Zjed. Chem. LUDWIK SPESJALISTY WARSZAWA



będzie komentarzem podających bliższe do życia i pracy artystów